

Który to już raz? Który to już ja?
Który to już raz? Który to już ja?
Ej, który to już raz, pcham słowa jak staff w ręce?
Postaw, chociaż, chociaż nie chcę
Wiruje mi świat, wiruje mój świat
Nie wiem już, gdzie mam biec
Gdzie mój dom, gdzie mam mieć
To miejsce - gdzie zamkniesz powiekę
Podczas snu nie będzie
Strach strach, przemawiał do mnie
Ja młody człowiek, bardzo niedobry człowiek
Mówią o mnie, a wierzyć w to nie mogę Boże
Mówią Boże, jak to możliwe, że on tutaj doszedł
A może dojrzę wzorzec, coś bierze mnie za mordę
I topi ją w kielonie, dzień dobry, poradzę sobie
To już ósma rano, a myślałem, że wieczorem
To już dwadzieścia złotych, chociaż czterysta wziąłem
Nie ja trzymam kontrolę, to samo widzę w Tobie
Jest mi smutno i czuję już nie mogę
Moje rozjebane jutro leży na podłodze
Wtedy Ty przychodzisz na mój koncert

Pa-su-jesz-do-mnie jak nikt
Pa-su-jesz-do-mnie jak...
Jeden drink, jeszcze mach, jeszcze coś, jeszcze raz
Dokąd iść?
Nie powiem
Może powiesz mi akurat wiesz jak?
Może mi pomożesz bo akurat wiesz jak?

Gadam szczerze o sobie, dla Ciebie to coś tam o mnie
Każdy kto z depresją wyjdzie, odbierze to za autopsję
Mają rodziny, te plany na pieniądze
Ja mam się tylko coraz gorzej
Te rozkminy idą do mnie nawet, kiedy wychodzę
Kiedy pytasz co tam ziomek, a ja myślę, że najgorzej ale odpowiadam dobrze
Pijemy alkohole za żonę, dzieci, matkę, domek pod miastem
Prace, źle ci bracie, ja zostanę bo i tak nie mam po co wracać na chatę
A potem siądę z batem i te spisze obserwacje
O tym, że nie wiem kto żyje już naprawdę
Ten obrazek, jego klisze, ty wywołasz na słuchawce
Pomyślisz o tym w nocy, masz odczucia takie same?
Czy mnie słyszysz na słuchawce?
Muszę dzwonić, bo nie zasnę

Pa-su-jesz-do-mnie jak nikt
Pa-su-jesz-do-mnie jak...
Jeden drink, jeszcze mach, jeszcze coś, jeszcze raz
Dokąd iść?
Nie powiem
Może powiesz mi akurat wiesz jak?
Może mi pomożesz bo akurat wiesz jak?

Mała też nie dzwoniłaś do mamy, tydzień melanże?
A tak się biegnie, jak się kurwa wkręcisz w tą branżę
Tanie dziwki i drogie brunchy, Tinder i punche
Ona się wolno rozbiera, ja patrze i tańczę

POV, ja tak to widzę
Jesteś przepłacona; James Rodriguez
Młoda, ja tylko szydę
Zrobisz mi loda, teraz już się wcale nie wstydzę
Ty przejechałeś cały swój sos
Miałaś się uczyć na studia, a była szalona noc
Miała być siłka i boks, ale nie wyszedłeś w porę
No i tam znowu się schlałeś, znowu pobudka wieczorem
Potem co, noc i pornosy? Na kilka minut pokerstarsy jak grają prosy
Zapukał ziomek, wjechały nosy i dwa dni kurwa słyszałeś głosy, w głowie, gdzieś
W tym smutnym jak pizda mieście jest polot
Wyświetlacz starej Nokii nagle załapał kolor
Wybiegam wprzód, ale zaraz ujebiesz to polo colą
I znowu nam się skończą Malboro
Jak komentujesz teraz mi na Insta, dzwoni ta pizda
I muszę się zawijać, jakbym nigdy nie istniał
Jak spoilerujesz nowy sezon, u mnie jest vixa
I duszę się jak gimnazjalista
Wariat, pa jak wjeżdża ten bit
Maluje Twój świat za dobry kwit
Wariat, to nasza Narnia i hit
I pasuje do Ciebie jak nikt
Mamy te same sny, nie myślę, co będzie potem
Wieczorami się raczymy topem, marzymy trochę
Mamy te same sny, chcemy przełożyć na jutro
Życie, które nas mieszało z wódką, wygrało, trudno

Jesteś taki sam jak ja
Jestem taki sam jak ty
Nikt nie będzie nam pierdolił
Jak mamy żyć

Jesteś taki sam jak ja
Jestem taki sam jak ty
Nikt nie będzie nam pierdolił
Jak mamy żyć

Pa-su-jesz-do-mnie jak nikt
Pa-su-jesz-do-mnie jak...
Jeden drink, jeszcze mach, jeszcze coś, jeszcze raz
Dokąd iść?
Nie powiem
Może powiesz mi akurat wiesz jak?
Może mi pomożesz bo akurat wiesz jak?